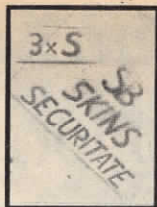




Str 2

Wolność
Litwie

Str 3

Padający
czar

Str 4

Wywiad



Str 6

Przypadek



SOLIDARNOSC WALCZĄCA

TYGODNIK

23-29 kwiecień nr 17/233 Rok IX

cena 500 zł

Pilne decyzje

Sowiecki szantaż wobec Litwy oznacza odwrót od polityki eksperymentów i ustępstw w skali bloku. W Polsce pozostają niezłamane siły tajnej policji, rozpada się gospodarka, szerzy zwątpienie. Na drodze do wolności przegrywamy wyścig z czasem. Od rządu Tadeusza Mazowieckiego domagamy się pilnie i stanowczo:

- dyplomatycznego uznania państwa litewskiego
- w imię poszanowania prawa do samostanowienia narodów oraz solidarności między naszymi narodami,
- układów w sprawie wycofania wojsk sowieckich z Polski - w imię pokoju oraz odzyskania rzeczywistej niepodległości,
- wolnych wyborów do Sejmu i Senatu oraz wyborów nowego Prezydenta
- w imię demokracji oraz uczciwości politycznej.

Jesteśmy przeświadczeni, że kraj z niecierpliwością czeka na takie decyzje. Są one prawem i obowiązkiem Polski. Gdyby obecny rząd miał wątpliwości, powinien je rozstrzygnąć w referendum przy okazji wyborów samorządowych.

Przewodniczący Solidarności Walczącej
18.04.90. Kornel Morawiecki



Wolność Litwie, Sowieci do domu

Demonstracje SW

23.04. Szczecin,

Pl. Grunwaldzki godz. 16

24.04. Katowice,

Rynek godz. 16

26.04. Poznań,
Pl. Wolności godz. 16
Wrocław ul.
Świdnicka godz. 16

oraz

w Krakowie, Łodzi i Warszawie

sympatycy SW w USA demonstrować będą w Chicago

27.04. Dąbrowa Górnicza,
Pl. Centralny godz. 16

Wybory miały być proporcjonalne. Tymczasem zatwierdzona ordynacja w zdecydowany sposób preferuje Komitety Obywatelskie a organizacje i partie polityczne zamierzające brać udział w wyborach samodzielnie w zasadzie pozbawia szans.

Poznań został podzielony na 12 okręgów, z których 9 jest pięciomandatowych. Aby zostać w nich wybranym trzeba zdobyć ok. 20% głosów. Powoduje to, że jeśli jakaś organizacja zdobędzie w każdym okręgu po 15% głosów to w 65 osobowej

udało. Pytanie tylko, czy w ten sposób powinna przebiegać, jak się nas przekonuje, pierwsza demokratyczna kampania wyborcza.

P.S.

17.04. wcześniejsze decyzje częściowo anulowano, przedłużono czas składania wniosków i list kandydatów. Nikt natomiast nie wie, kto i ile czasu antenowego uzyska. Zainteresowanych informuje się np. rano, że po południu mogą występować.

W Poznaniu jedyne partie, które nie są zaskakiwane takimi posunięciami to:

Oszukańcza ordynacja

Radzie Miasta będzie miała, dokładnie 0 przedstawicieli. I gdzie ta proporcjonalność?

Termin zgłaszania kandydatów w wyborach samorządowych mija 27.04. Aby uzyskać możliwość dostępu do RTV w pierwszej fazie kampanii wyborczej, od 17.04.- 1.05. należało złożyć stosowny wniosek u Komisarza Wyborczego w nieprzekraczalnym terminie do 14.04.

13.04. uczestniczące w wyborach organizacje dowiedziały się, że niezbędne jest także dołączenie oficjalnego zgłoszenia listy kandydatów (na 2 tyg. przed ustawowym terminem). Na skompletowanie listy i zebranie wzmaganych podpisów zostawiono kilka godzin w Wielkopiątkowy wieczór.

W Poznaniu SW zdążyła. Do wyborów była widać dobrze przygotowana, lepiej niż K.O., którym się to nie

SDRP, która składając partijną listę domagała się umieszczenia przy nazwiskach kandydatów dopisku bezpartyjny i PSL Odrodzenie (dawne ZSL) żądające usunięcia dopisku Odrodzenie.



KOMU SŁUŻĄ WIELKANOCNE MARSZE POKOJOWE?

Wielkanocne marsze pokojowe oglądaliśmy do tej pory za pośrednictwem telewizji, pokazującej sprzeciw społeczeństw zachodnich wobec militarnej polityki swoich rządów.

We Wrocławiu pierwsza taka manifestacja odbyła się w zeszłym roku pod hasłem *Europa bez obcych wojsk*.

9 kwietnia, Wspólnota *Wolność i Pokój* zorganizowała kolejną manifestację pod hasłem *Europa Środkowa bez armii*.

W tym roku **obecne** wojska nie były więc groźne. Organizatorzy widzą niebezpieczeństwo dla pokoju w posiadaniu wojska przez państwa

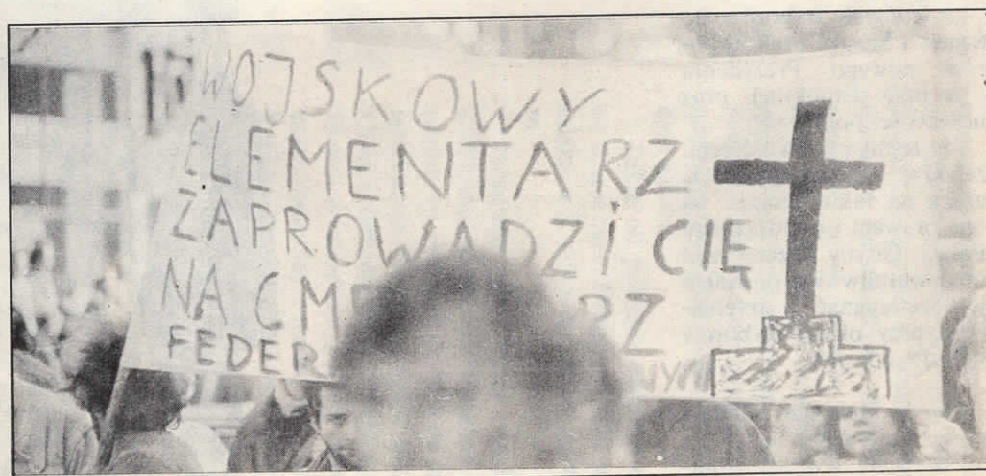
wa Europy Środkowej.

Walka o pokój rozumiana w taki sposób jest od dawna orężem propagandy sowieckiej. To właśnie Sowieci inspirowali i wspierali finansowo organizacje pokojowe na Zachodzie, których celem było doprowadzenie do jednostronnego rozbrojenia w myśl hasła: *Better red than dead* (lepiej być czerwonym niż martwym).

Mam nadzieję, że u nas to hasło jest dostatecznie skompromitowane i nie zyska społecznego poparcia.

Bogdan ZAREMBA

Foto: AFSW Bez Pardonu



Upadający czar Państwa Policyjnego.

Właściwością minionego stulecia było powstanie ogromnych totalitarnych imperiów w Europie.

W ustroju totalnym, wojsko jest zbyt *jaskrawe*, zbyt różniące się od nas mas. Rządzą zaś ciała niewidoczne, anonimowe: partia (*partia na was liczy*), niejawne czy anonimowe komitety (*był telefon z Warszawy...*), sztaby, grupy mafijne itp. Niewidoczne urzędy i niewidoczny rząd. Ich najwyższy dowódca gdy się potknie, zapada w nicość, nie wiadomo jak i gdzie żyją Gierek, Kania i ich ludzie i inni...

Ani jedna z narodowych tragedii powojennego losu Polaków - ani rok 1956, ani 1970, ani też 1981 - nie była przypadkiem. Tych rozkazów - rozkazów strzelania do bezbronnego tłumu - żaden z generałów nie wydał przypadkowo. Taki sposób załatwiania społecznych konfliktów jest zasadą i istotą systemu totalnego.

To przecież nie przypadek, to niezbywalna reguła totalnego systemu. Sens tej totalnej władzy polegał na upodleniu, a jeśli było możliwe, na zabijaniu. Zabijaniu skrytobójczym albo *oficjalnym* w zależności od warunków, sytuacji i potrzeb. Zasada była prosta. Albo społeczeństwa rządzone przez komunistów składać się będą z bezwonnego tłumu - albo zwyczaj-

nie pozabijamy tych, co poddać się nie chcą. Jednych zastrzelimy przed fabryczną bramą jeszcze innych trzeba będzie porwać, zadreńczyć i utopić...

Władza ta zawsze prowadzona była jakby z marginesu, z ubocza, z za kulis.

Rozkazy w wojsku wydaje rubaszny generał, ale niechaj no tylko spojrzy w beznamiętną twarz swego kimisarza politycznego, zaraz mu mina zrzednie. W tym systemie ukrytej władzy mieliśmy sytuację niemal religijną: to co było widoczne gołym okiem było nieważne, zaś to, co ukryte było właśnie ważne. Dlatego, gdy ktoś domagał się jawności i życia publicznego, już tym samym *chciał* zburzyć system, był to więc

okropny szkodnik i sabotażysta. Bo w końcu, co jest złego we władzy niewidocznej, która nie drażni nikogo swoim widokiem, jest cicha i spokojna. Władzy takiej nie towarzyszył zgłęb wyborczy, hałas partii, spory polityków, autoreklama i kalumnie, afery i skandale. Jeśli już coś tam nie gra, to zachowuje się *sprawę w rodzinie*, nie wynosząc tego na zewnątrz. Po co dodatkowo denerwować ludzi, których życie i tak jest śmiertelnie ciężkie i jałowe.

Tak funkcjonujący mechanizm władzy musi przybrać formę policyjną. Policja bowiem jest nie tylko stróżem porządku, ale i jego wzorem.

Życie społeczne ma skłonność wylaniać ludzi zachowujących się hałaśliwie, różnych krzykaczy i demagogów. Zabierają nieproszeni głos i mówią, że wszystko trzeba zmienić i ulepszyć. Nie dość jest wyłonić drani i zamykać. To mało. Trzeba jeszcze pokazać ludziom, jak się należy zachować. Tu właśnie występuje wielka wychowawcza rola policji. W systemie totalnym nie chodzi bowiem o to, aby dużo mówić, lecz o to by cicho siedzieć.

Nie dziwnego, że jak odnotowały podręczniki lektarskie - człowiek umierający w ustroju totalnym wydawał z siebie nie okrzyk żalu, ale długie westchnienie ulgi. Uff...

Stanisław JANUSZ



Kornela Morawieckiego głos z podziemia

Fragmety wywiadu przeprowadzonego z Kornelą Morawiecką dla Gazety Związkowej ukazującej się w Toronto, Kanada.

Stanisław Pestkowski. Dlaczego Pan jeszcze się ukrywa?

Kornel Morawiecki. Taką postawą dobitniej świadczę przeciw obecnemu układowi konstruktywnej opozycji z komunistami, niż gdybym to próbował czynić jawnie. Gdy będę uważał, że ideałom, o które walczymy - wolności, solidarności, Polsce - bardziej przysłuży się publiczną działalnością polityczną wówczas przestanę się ukrywać.

Czy nie powoduje Panem obawa, że po wyjściu zniknie mit ostatniego człowieka podziemia?

Nie powoduje mną obawa, tylko wyważony bilans zysków i strat mego ukrywania się. W tym bilansie staram się uwzględnić opinie członków i sympatyków SW. Ale ze mną czy beze mnie SW nie grozi pustka. Pozbawieni informacyjnego i materialnego wsparcia ze strony zachodu, deprecjonowani przez ugodowe polskie elity i będący ciągłym obiektem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa (której rzekomo nie ma) rozpląnęlibyśmy się bez społecznego poparcia. Mamy je.

Solidarność Walcząca ma jasny program negatywny: Sowietci do domu, Jaruzelski musi odejść, żądamy wolnych wyborów. A gdzie jest program pozytywny, z którym organizacja może zaistnieć podczas wolnych wyborów?

Przepraszam, że zapytam: wolne wybory to dla Pana program negatywny? Czyżby więc pozytywnym miało być pozostawienie na czele państwa człowieka odpowiedzialnego za zbrodnie? Nasi współpracownicy opracowali projekt Konstytucji, akceptujemy ogólne założenia programu gospodarczego Rafała Krawczyka opartego o szerokie uwłaszczenie społeczeństwa, Wojciech Myślicki opublikował zwięzłe uwagi o polskiej polityce niepodległościowej. Pracujemy nad wizją kraju na XXI wiek - wizją Polski

wykształconej, samorządnej na poziomie lokalnym i regionalnym, zintegrowanej z Europą, czynnie wspierającej wolność i demokrację.

Jak ocenia Pan politykę gospodarczą rządu Premiera Mazowieckiego?

Źle. Przyhamowaniu inflacji, początkowo rozkręconej, towarzyszy taki spadek stopy życiowej i taki spadek produkcji, że nie warta skórka za wyprawkę.

Podczas niedawnego wiecu w Warszawie rzucono hasło Kornel Morawiecki prezydentem. Jakie ma Pan atuty i jakie czynniki mogłyby zdecydować o zwycięstwie Pana kandydatury?

Naród został zdradzony. Elity dawnej opozycji współrządzą z elitami komunistycznymi, co przedstawia się jako ratunek dla Polski. Ja, pochlebiam sobie, nawet nie próbowałem brać udziału w tym oszustwie. Architektów okrągłego stołu i zwycięzców 35% wyborów czeka kompromitacja polityczna. Pewne jest, że społeczeństwu będą potrzebni ludzie wiarygodni i uczciwi. Mam się za takiego.

Prezydentem tak podzielonego kraju jak Polska powinien zostać człowiek zdolny do kompromisów. Czy Pan jest do nich zdolny?

Nie zamierzam zawierać kompromisów z tak potwornym społecznym złem jakim jest komunizm. System musi zostać osądzony i podobnie jak faszyzm po Norymberdze odejść w pogardzie historii. Nie ma wolności bez sprawiedliwości.

Założmy sytuację, że prezydentem Rzeczypospolitej jest Pan już dzisiaj. Czy byłby Pan zwolennikiem natychmiastowego uznania niepodległości Litwy?

Oczywiście. Apelowalem do władz polskich o *bezwzględne uznanie wskrzeszonego państwa litewskiego i jego granic, o nawiązanie z nim stosunków dyplomatycznych.* Natychmiastowe uznanie Litwy leżało w interesie Polski, niczego byśmy nie stracili. Ale do takiego śmiałego, dalekowzrocznego posunięcia trzeba rządu polskiego a nie lokajskiego - czepiają-

cego się to moskiewskiej to waszyngtońskiej klamki.

Lech Wałęsa złożył ostatnio ofertę spotkania ze swoimi oponentami. Wymienił Pana i Jurczyka. Co Pan na to?

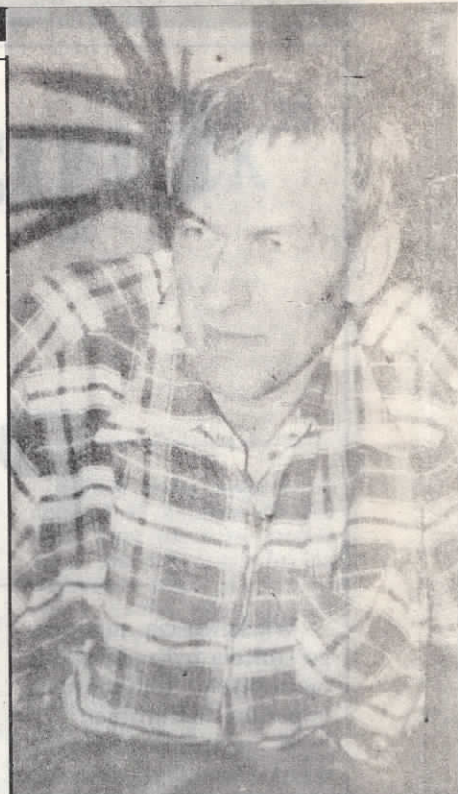
Nie doszła do mnie żadna podobna oferta. Gdyby Pan Przewodniczący rzeczywiście chciał ze mną rozmawiać, jesteśmy w stanie bezpiecznie zorganizować konspiracyjne spotkanie.

Skończmy z wielką polityką. Chcielibyśmy jeszcze dowiedzieć się, jak taki długi okres ukrywania się wpłynął na Pana życie rodzinne?

13 grudnia 1981 r. przerwał moje życie rodzinne. Osobiste kontakty stały się nadzwyczaj trudne i rzadkie. Żona i dzieci nieustannie doświadczały inwigilacji oraz takich *przypadków*, jak porwanie w 1985 roku najstarszej córki Anny i szantażowanie jej losem ks. Popiełuszki w wypadku odmowy wskazania dojścia do mnie. Ciężary i radości wychowania dzieci spadły na żonę. Dziś troje z nich jest dorosłych. Najmłodsza - siedemnastoletnia Maria wybiera się na wakacje za granicę, ale nie może wyrobić paszportu bo biuro paszportowe nie chce respektować mojego podpisu na zgodzie na wyjazd i żąda potwierdzenia notarialnego, a tu w podziemiu o notariusza trudno...

W sierpniu 1988 roku, o czym wiedzą tylko nieliczni, opuścił Pan nagle Kanadę i powrócił do Polski, rozpoczynając drugi etap swojej podziemnej działalności.

Wtedy trwały strajki. Postanowiłem wrócić. Poprzednio, kiedy wracałem też podczas strajków 4 maja 1988 r., po trzech dniach pobytu w Rzymie, zostałem deportowany. Tym razem chciałem być panem sytuacji. Zaryzykowałem powrót przez zieloną granicę. Nie żałuję tego. Mimo, że strajki skończyły się kiedy wróciłem, wygaszone przez Wałęsę po rozmowach z gen. Kiszczakiem, to swym powrotem sprawiłem frajdę sympatykom SW w kraju. Życzę Czytelnikom i Redakcji doczekania czasów, gdy z powierzchni Ziemi zniknie ościę komuny, gdy zmartwychwstanie wolna, solidarna, niepodległa Polska.



KORNELA MORAWIECKIEG GŁOS Z PODZIEMIA

Mówi się nam,

że nikt nie był w stanie przewidzieć gwałtownych zmian w Europie, jakich dziś jesteśmy świadkami. Tymczasem leży przede mną książka wydana w roku 1983 a napisana w 1981. Otóż, jakie prognozy w niej znajdujemy? W Polsce powrót na scenę Solidarności i Wałęsy oraz utworzenie rządu koalicyjnego opartego o Kościół. Stopniowe rozwiązywanie Układu Warszawskiego, mające na celu doprowadzenie do równoległego rozwiązania NATO. Demokratyzacja Czechosłowacji z możliwością powrotu Dubczeka.

Oficjalne potępienie przez rząd sowiecki inwazji

niż to, w którym prezentują go nasze media. Występujące tu zbieżności sugerują nie tylko istnienie jakiegoś planu; każą one przypuszczać, że plan ten - czy raczej ta linia - został opracowany na długo przed pojawieniem się Gorbaczowa, który jest jedynie jego wykonawcą.

W swym najbardziej ukrytym aspekcie plan ten polega na radykalnej zmianie wyobrażenia o ZSRR i jego reżimie. Tylko w ten bowiem sposób może on doprowadzić do osiągnięcia celów, które pozostają tradycyjne - są nimi: utrzymanie nienaruszonej dominacji komunistycznej, zlikwidowanie militarnej obecności USA w Europie, uzyskanie dominującej i pasożytniczej

- KGB-owska przeszłość czołowych postaci NRD-owskiej rewolucji (np. Marcusa Wolffa);

- nagłe pojawienie się w pogrążonej od dawna w biernym posłuszeństwie Bułgarii tłumów manifestujących pod nadzwyczaj radykalnym hasłem wolnych wyborów;

- eksplozja *pierestrojkowych* haseł w strefie ściśle strzeżonej przez wojska sowieckie, w Mongolii, a także w Jemenie Południowym, będącym właściwie w całości bazą wojskową.

Czy wszystko to ma oznaczać, że padliśmy ofiarą ogromnej mistyfikacji i że za robiącą takie wrażenie fasadą wszystko pozostaje bez

ZAŁAMANIE Plan się załamuje. Co wobec tego może uczynić Gorbaczow? Obserwatorzy zwracają uwagę na jego niezdeterminowanie.

W polityce wewnętrznej oscyluje on pomiędzy dwoma koncepcjami. Pierwsza polegałaby na zastosowaniu represji. Jest to jednak technicznie nie trudne, zaś politycznie jałowe (czy warto wracać do epoki Breżniewa?). Ponadto prowadziło by to do skompromitowania polityki zagranicznej w czasie, kiedy ta nie osiągnęła jeszcze ostatecznych rezultatów. Koncepcja druga polegać by miała na kontynuowaniu pozorowanej liberalizacji. To jednak niesie za sobą ryzyko kompletnego zaniku socjalizmu.

Plan oszukania Zachodu

na Afganistan. Wyraźne wycofanie się partii komunistycznej ze sprawowania kontroli nad gospodarką sowiecką. Wzrost władzy Rady Najwyższej. Reforma KGB. Rehabilitacja głównych dysydentów łącznie z Sacharowem, który uzyskać ma pewną pozycję. Liberalizacja podróży oraz prawo do emigracji. Zburzenie muru berlińskiego i utworzenie swego rodzaju konfederacji pomiędzy NRD a RFN, jako etapu pośredniego na drodze do neutralizacji zjednoczonych Niemiec..., a także inne procesy, które dziś mają miejsce łącznie z pluralizmem partii politycznych.

Któż jest tak jasnowidzącym prorokiem?

Chodzi tu o niejakiego Anatolija Golicyna. Osobnik ów był rezydentem KGB w Helsinkach, skąd w roku 1961 uciekł do Wielkiej Brytanii.

Jego książce (*New Lies for Old*, New York, 1983) nie musimy ufać we wszystkich, niekiedy niedorzecznych, opisach. Wystarczy ona jednak, by przedstawić osobę Gorbaczowa w świetle o wiele mniej korzystnym

pozycji w stosunku do europejskiej strefy dobrobytu, stopniowo rozbrajanej i denuklearyzowanej, zmuszenie całego Zachodu do zaopatrywania ZSRR w kredyty i technologie. Tym razem jednak środki muszą być bardziej wyszukane, zaś cały plan wymaga reżyserii doskonalszej niż dotychczasowe sowieckie liberalizacje.

SYGNAŁY

Właśnie dlatego obserwatorzy głośnie wydarzeń tego roku mogli z uwagą odnotować pojawienie się kilku interesujących sygnałów:

- cała operacja polska zmierzająca do powołania opartego o Kościół rządu narodowego została opisana wcześniej w liście z 3 stycznia 1981 wysłanego przez jednego z czołowych polskich komunistów, Jerzego Urbana do pierwszego sekretarza partii Stanisława Kani;

- dostęp do ambasady RFN w Pradze pozostał dla chętnych do emigracji otwarty, choć jak wiemy, w Paryżu o Joxe mógł niewielkim kosztem zamknąć przez miesiąc dostęp do ambasady irańskiej;

zmian. Sprawa jest nieco bardziej skomplikowana.

Tak, istnieje bez wątpienia jakiś plan i plan ten jest wciąż realizowany. Koncentruje się on dziś wokół *wspólnego europejskiego domu*. Jego realizatorzy ponieśli jednak wyraźne porażki, a także spowodowali skutki, jakich się nie spodziewali. W polityce zagranicznej Gorbaczow odniósł sukcesy wielkie, lecz nie rozstrzygające. Niemcy nie zostały odebrane od Europy, ta zaś nie została wciąż rozbrojona i Amerykanie nadal stanowią jej ochronę. W polityce wewnętrznej klęska jest całkowita. Gospodarka nie została odbudowana; uległa kompletnemu załamaniu. Partia nie odzyskała ani swej jedności, ani autorytetu. Sam Gorbaczow na próżno zgromadził w swym ręku wszelką władzę - jest niepopularny i lekceważony. Pojawił się wreszcie groźny efekt niszczący: ukryta insurrekcja narodowości tworzących ZSRR. Ten sztuczny twór polityczny, który świat zwykł traktować jako jedność, zagrożony został rozpadem.

W polityce wewnętrznej Gorbaczow mógłby realizować, zależnie od okoliczności, program maximum lub program minimum. Pierwszy z nich to wciąż aktualna koncepcja budowy *wspólnego europejskiego domu* tj. owdzielenia strukturami Europy przez rozpowszechnienie postawy politycznego i gospodarczego centrizmu. Drugi, skromniejszy, polegałby na ponownym zastosowaniu leninowskiego manewru z traktatu brzeskiego, tzn. na takim wycofaniu się, które pozwoliłoby zachować część terytorium pod kontrolą komunistyczną. Część tę stanowiłoby ZSRR w swych obecnych granicach. Zachód musiałby przy tym granice te zagwarantować porzucając na pastwę losu Bałtów, ludy Kaukazu, muzułmanów, Ukraińców. Byłaby to cena korzyści, których iluzoryczność Gorbaczow szybko postarałby się wykazać.

Alain BESANCON

(*Le Figaro*, 26.12.1989)

tłum. dla *Orientacji na prawo*
Karol Druskiennicki

Katowice - w Katowickim Klubie Antykomunistycznym "W i S" im. Józefa Mackiewicza trwa remont. Siedziba Klubu (ul. Młyńska 223, II piętro, pokój 10) jest więc chwilowo zamknięta. Na czas remontu kontakt z Klubem: czwartki godz. 17-18, tel. 599-733, ul. Uniwersytecka 12114.

Sosnowiec - Klub Społeczno-Polityczny "W i S" Zagłębia Dąbrowskiego ma swoją siedzibę: ul. 1 Maja 21/23, pokój nr 10, tel. 66-66-79. Prezesem jest Aleksander Biały.

Wrocław - w najbliższym czasie Wrocławski Klub Polityczny "W i S" otrzyma lokal. Obecnie kontakt z Klubem: Jarosław Krotliński, ul. Grobiszewska 1681, tel. 61-31-75.

Poznań - w siedzibie KP "W i S" przy ul. Górna Wilda 106, tel. 33-00-91 mieści się biuro Poznańskiego Porozumienia Wyborczego "Solidarność i Niepodległość", w skład którego wchodzi L-DP "W", KP "W i S" i SW.

Jastrzębie - Klub nie posiada pomieszczenia. Kontakt z Klubem: Lech Osiak, Katowicka 5/4, 44-335 Jastrzębie; Jarosław R., ul. Wrzowska 33/2, 44-335 Jastrzębie.

Szczecin - tymczasowy adres kontaktowy KP "W i S": Krzysztof Korczak ul. Mazurska 14/4.

Konin - Klub istnieje od stycznia, adres: Pl. Wolności 7.

W skrócie

W styczniu popełniono w Łodzi ponad 3600 przestępstw - jest to wzrost o 100%. Jednocześnie spadła wykrywalność, widać to gołym okiem, słyhać gołym uchem. Mili-cja wraz z oddelegowanymi do niej funkcjonariuszami SB stała się nieporadna.

Pytanie za 10 rubli: nieporadność naturalna czy zamierzona?

Związek Radziecki nie jest tylko naszym sojusznikiem, to jest potwierdzenie dla narodu. Dla nas partyjniaków, Związek Radziecki jest naszą Ojczyzną, a granic naszych nie jestem w stanie dziś określić, dziś są za Berlinem, a jutro na Gibraltarze. (M. Moczar, 1948, za Markiem Zieleniewskim)

Pytanie za 100 rubli: czy SdRP w ramach przejmowania schedy po PZPR podejmie również tę ideę?

Górnicy bronią się przed wyrzucaniem pieniędzy. Krajowa Komisja Górnicza NSZZ Solidarność jednogłośnie postanowiła nie płacić rachunków jakie ostatnio przesyłały kopalniom PEW-y będące w likwidacji. Są to sumy rzędu 500-800 milionów zł. na każdą kopalnię. Razem kilka miliardów.

Jest to zbójcki okup płacony pasywnym strukturalom pośrednim.

W Czechosłowacji aresztowano byłego szefa SB. Kiedy u nas?

Jeszcze jeden „przypadek” psychiatryczny

Historia człowieka, który obecnie mieszka w Uljanowsku, jest z pewnością wyjątkowa. Wiąże się ona bezpośrednio z epoką wojny afgańskiej, jednakże uznanie tej wojny za błąd polityczny nie ma wpływu na jego los.

Nazywa się Leonid Gromow, trzeciego sierpnia będzie miał dwadzieścia sześć lat. Będą to jego piąte urodziny w więzieniu. Jego sytuacja jest specyficzna: przez wszystkie te lata był przetrzymywany w szpitalach dla psychicznie chorych.

Wiele lat temu, gdy był jeszcze nastolatkiem, zaczął pisać wiersze. Nie miał maszyny do pisania, wycinał drukowane litery z jakichś pism, składał swoje teksty i robił odbitki fotograficzne - w ten sposób publikował dla przyjaciół zbiory swych utworów. Jeden taki zbiorek dostał się w ręce KGB, gdy miał dziewiętnaście lat. Zaczęto wzywać Lonię i jego rodziców na przesłuchania, przeprowadzano rewizje w ich mieszkaniu, zagrożono aresztowaniem za „przewodzenie antysowieckiej propagandy i agitacji”.

Gromow pracował w fabryce samochodów, która między innymi produkowała ciężarówki wojskowe dla reżimów w Kabulu i w Nikaragui. Pojazdy te były używane do przewozu ludzi i broni. Przez pół roku wchodził nocą na teren fabryki i palił dokumentację techniczną ciężarówek gotowych do wysyłki. Czuł, że rząd i jego współobywatele są zaangażowani w oczywiste morderstwa w różnych częściach naszej planety i uważał za swój obowiązek zrobić wszystko, by temu przeszkodzić. Po zaistalowaniu ukrytej kamery został zdemaskowany i aresztowany.

Rozumiał on bardzo dobrze swoje zagrożenie i nie oczekiwał ulaskawienia, jednakże prawdopodobnie nie przewidział swego straszego losu.

Sowieccy psychiatrzy określili go jako nieodpowiedzialnego. W historii choroby ujęli to następująco: uważa się za oficera amerykańskiego wywiadu, chce zostać sławny, sądzi, że pracuje dla obcego wywiadu. W ciągu trzech lat lekarze z kazańskiego szpitala, dobrze znani ze swych sadystycznych skłonności, faszerowali go neuroleptykami w dawkach przekraczających dopuszczalne normy.

Kiedy wrócę wreszcie do domu? W Uljanowsku jest teraz lato, toczy się zwykłe życie, jak dobrze jest być na wolności - pisać psychicznie chore Lonia Gromowa do swych krewnych. A oni nie mogli pomóc mu w żaden sposób. Matka Leonida powiedziała: rzucam przekleństwo matki na lekarza, który uznał go za chorego! straciłam już nadzieję na zobaczenie syna na wolności.

Planowana wizyta przedstawicieli Amerykańskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w ZSRR przerwała trzyletnie tortury Loni Gromowa: zgodnie z planem



Amerykanie mieli odwiedzić również szpital w Kazaniu. Lonia został przeniesiony do szpitala psychiatrycznego w rodzinnym Uljanowsku.

Mogłam go tam zobaczyć jeden raz. Jego stan fizyczny był przerażający, znajdował się w depresji, rozglądał się dookoła ze strachem i bał się odpowiadać na pytania w obecności lekarzy. *A zatem uważasz, że jesteś agentem wywiadu amerykańskiego?* - zapytał łagodnie główny lekarz. Minakow. *Czy to nieprawda?* *Odpowiedz. Wszystko i tak jest tu napisane.* Jak wyuczoną na pamięć lekcję, Lonia powtarzał zwroty ze swej historii choroby, ale nieoczekiwanie odmówił potwierdzenia swych związków z obcym wywiadem. Zaskoczyło to lekarzy i zakłóciło tok demonstracji. Wątpia figurka w czarnym kitlu szpitalnym nagle okazała oznaki nieposłuszeństwa. Spotkanie przerwano i zaczęłam żałować, że doszło do tej wizyty: było oczywiste, że Lonia zapłaci za zerwanie reguł gry. *Kontakt z pacjentem jest słaby, nie reaguje prawidłowo na leczenie* - taką uwagę dodano do historii choroby w Uljanowsku. Gdy pacjent *nie reaguje prawidłowo na leczenie*, intensyfikuje się metody leczenia...

Amerykanie zbadali Gromowa na początku marca 1989 roku. Prze-wieziono go do Moskwy w towarzystwie dwu pielęgniarek, w czasie drogi dawano mu zastrzyki, także w szpitalu moskiewskim, gdzie oczekiwał na badanie, ponawiano kurację. Poruszał się z trudnością, również duże trudności sprawiało mu mówienie. Nie zawiadomiono jego matki o przybyciu lekarzy amerykańskich, dowiedziała się o tym przypadkowo, przyjechała do Moskwy i opowiedziała Amerykanom jego historię.

Następnie Leonid Gromow został przewieziony do Uljanowska i całkowicie odizolowany od otoczenia, nie można się było niczego o nim dowiedzieć.

Lonia nigdy nie będzie już taki, jakim był. Taka jest prawda. Możemy tylko domyślać się, co z nim zrobiono w szpitalu kazańskim. To, co robia z nim teraz, jest jeszcze bardziej przerażające.

Elena DANIELAN
/„Samizdat Bulletin”, zima 1989/

Solidarność Walcząca społeczeństwu

W związku z brakiem reakcji w masowych środkach przekazu na niżej opisane wydarzenia, przekazujemy następującą informację:

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Gdyni przez kilka miesięcy dysponował dokumentacją stwierdzającą przydzielenie mu pomieszczeń byłego Komitetu Miejskiego PZPR, w celu prowadzenia działalności społecznej.

W sytuacji drastycznego obniżania się poziomu życia wszystkich grup społecznych, potrzeba taka nie ulega chyba kwestii.

Jednak po usilnych staraniach i interwencjach władze miasta wciąż usiłowały wymanewrować oraz zniechęcić kierownictwo MOPS zwlekając i pod różnymi pozorami utrudniając przejęcie przydzielonych lokali.

Dnia 29 marca 1990 roku podjęta została przez Solidarność Walcząca oddział Trójmiasto okupacja pomie-

szczeń w budynku dawnej PZPR zajmowanych obecnie przez pogrobowców PZPR-u - SdRP. Osoby okupujące wysunęły żądanie niezwłocznego przekazania pomieszczeń na rzecz Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, lub wydania wiążącej decyzji w sprawie terminu przekazania.

W odpowiedzi na te żądania przybyła grupa negocjatorów z Gdynskiego Komitetu Obywatelskiego, przynieśli oni pismo od Prezydenta m. Gdyni, w którym: *Urząd Miejski w Gdyni zobowiązuje się do dnia 6 kwietnia 1990 roku przeniesić SdRP do innego budynku, a w/w pomieszczenia przekazać MOPS w Gdyni.*

Osobom okupującym pomieszczenia takie sformułowanie wydało się niewystarczające. Dopiero po przybyciu kolejnego negocjatora i podpisaniu bardziej konkretnego oświadczenia zakończono okupację budynku.

współpraca Komitetów Obywatelskich z komunistami (obecnie socjaldemokratami itp.), którzy byli zaciętymi wrogami demokracji.

Forum Demokratyczne odrzuca porozumienie z nomenklaturą. Chcemy inicjować i wspierać ruchy oddolne i demokratyczne, służyć pomocą i możliwościami naszych organizacji, będzie to nasz wkład w DEMOKRACJĘ."

Sygnatariusze Forum Demokratycznego:

1. Klub Polityczny Wolni i Solidarni
2. Konfederacja Polski Niepodległej - Okręg Szczecin
3. Liberalno-Demokratyczna Partia Niepodległości - Oddział Szczecin
4. Okręgowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej
5. Polska Partia Niepodległościowa
6. Polska Partia Zielonych
7. Stronnictwo Narodowe - Koło Szczecin
8. Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe
9. Akcja Bezpośrednia

Funkcje koordynatora Forum pełni Krzysztof Korczak, przedstawiciel SW.
Szczecin, ul. Mazurska 144

Stale punkty kolportażu:

1. Poznań, Klub WOLNI I SOLIDARNI, ul. Górna Wilda 106 od poniedziałku do piątku w godz. 12-18.00

2. Wrocław ul. Świdnicka (przy przejściu podziemnym) od poniedziałku do piątku w godz. 14-17.00

Korespondencję do Redakcji prosimy kierować na adresy:

1. Klub Polityczny „Wolni i Solidarni”, Poznań, ul. Górna Wilda 106

2. Wojciech Myślecki, ul. Śniegockiego 29, 52-414 Wrocław

Przepraszamy za błędy w numeracji poprzedniego numeru, powinno być 16/231 rok IX.

Dziękujemy!

Dyr. Bonawenturze Migale z Komitetu Pomocy Obrońcom Praw Ludzkich i Obywatelskich w Polsce przy Wydz. na stan Illinois K.P.A. za 1000 \$ przekazane za pośrednictwem Instytutu Literackiego z Paryża; SW na SW Wrocław 250DM; Kukułka 5000;

Prostujemy:

nie Tadeusz Nazor - 100 \$ lecz, SW Ateny 100 \$.

Numer zamknięto 18.04.1990
Wydaje Ag. Inf. SW
Redaguje zespół
Oprac. graf. Res
Nakład 7000 egz.

Szczecin

W Szczecinie powstało Forum Demokratyczne, prezentujemy wyjątki z jego Deklaracji Wyborczej.

"...Chcemy pozbawić komunistyczną nomenklaturę władzy i nie dopuścić do powstania nowej - dlatego wybieramy DEMOKRACJĘ !!!

W całej powojennej historii Polski samorządy były mianowane a nie wybierane. Radnymi zostawali ludzie z nomenklatury. Komunistyczny gorset nie pozwalał na rozwinięcie się oddolnych demokratycznych ruchów samorządowych.

Dziś, kiedy ucisk totalitaryzmu zmniejszył się, jest szansa powołania samorządów drogą rzeczywistej demokratycznej. Pamiętamy jednak, że nadal funkcjonują układy wypracowane i utrwalone podczas 45 lat istnienia PRL. Nomenklatura ma jeszcze duże możliwości działania, pieniądze i władzę. Niepokoi też coraz bardziej widoczna

Sowieci do domu!

Coraz częściej, w środkach masowego przekazu, pojawia się kwestia utrzymania sowieckich baz wojskowych w Polsce. Stary kompleks wejść czy nie wejść został zastąpiony nowym: lepiej niech zostaną.

Ten pierwszy zawsze odzywał (dyskretnie lansowany przez komuny), gdy przeżywailiśmy tzw. bunt społeczne, groźne dla sowieckiej agentury w Polsce. Niedozęczość tego kompleksu, polegała na tym, że Sowieci nie musieli wchodzić, ponieważ już byli.

Istota obydwu kompleksów, choć werbalnie odmiennych, sprowadza się do utrzymania społeczeństwa w psychologicznym strachu. Kiedyś trzeba było trzymać się Sowietów, bo jak nie to wejdą i zrobią porządek, a teraz dla odmiany muszą pozostać, ponieważ zagrażają nam zjednoczone Niemcy!

Wszyscy, którzy nie uznają tej pseudopolityki, opluwani są w środkach masowego przekazu jako *zadymiarze, polityczni analfabeci, awanturnicy* itp. Sprawę ułatwia to, że te środki, nadal kontrolowane są przez rząd i kłamstwa, będące na służbie militarnych interesów sowieckich w Polsce, są starannie przemysłane, aby były *strawne*.

Tymczasem, polityczny układ na świecie i w Europie, jest jak najbardziej optymalny dla naszych niepodległościowych dążeń. Tak naprawdę, po raz pierwszy od 45 lat, nie musimy obawiać się, że wejdą od zachodu. Nie musimy też obawiać się ZSRR.

Już niedługo przestanie istnieć totalitarne państwo NRD. Śmiało można przewidzieć, że wschodni Niemcy



zostaną zdominowani przez demokrację zachodniomiejscową. Dla Polski, bardziej bezpieczne są Niemcy demokratyczne niż totalitarne. Należy też pamiętać, że wszystko co dzieje się w sprawie Niemiec, jest kontrolowane przez Stany Zjednoczone, Anglię, Francję i ZSRR. Niemcy, po zjednoczeniu, nadal pozostaną w politycznym szachu.

Także od południa możemy czuć się bezpiecznie. Demokratyczne przemiany w Czechosłowacji gwarantują to.

Pozostaje więc tylko wschód. ZSRR ma jednak dość własnych kłopotów, by odważyć się dziś na jakąś interwencję. Polityczne skutki takiego kroku byłyby dla Sowietów oplakane. Można domniemać, że przy stanowczym postawieniu sprawy prz stronę Polską, rozpocząłby się proces wycofywania wojsk sowieckich z kraju. Co sprawia, że obecne władze godzą się na militarne podporządkowanie Polski? Odpowiedź może być tylko jedna. Układ węgierskiej Solidarności z komunistami sprawia, że marnowana jest szansa na całkowitą niepodległość, że marnotrawiony jest czas. Mijają dni i tygodnie, sytuacja polityczna dziś korzystna dla Polski, jutro może się zmienić. Bo tak naprawdę w interesie Polski leży tylko niepodległość, jej własna siła oparta na własnej armii. W świecie liczą się tylko te państwa, które potrafią marzenia o wielkości urealnić. Inne, są tylko pionkami na szachownicy historii.

Krzysztof KORCZAK